

# Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych



## w mediach

Przegląd tygodniowy: 2 - 8 stycznia 2010 r.

### SPRAWA PRZYSZŁOROCZNEGO BUDŻETU POLSKI, ORAZ SPRAWA REFORMY FINANSÓW PUBLICZNYCH

*TVP INFO*, Minęła dwudziesta, 4.01.2010, godz. 20.20

### PODPISZ SIĘ I WALCZ Z NAMI O WCZEŚNIEJSZĄ EMERYTURĘ

*Super Express*, 5.01.2010

#### „Super Express” razem z OPZZ zbiera podpisy pod nową ustawą

Akcja „Super Expressu” i OPZZ cieszy się ogromnym poparciem. Jeśli nie chcesz pracować do końca życia, wypełnij czytelnie formularz i wyślij na adres: Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, ul. Kopernika 36/40,00-950 Warszawa, z dopiskiem „Obywatelski Komitet Inicjatywy Ustawodawczej”. Chcemy, aby osoby, które wykazują się dużą aktywnością zawodową, miały możliwość wcześniejszego zakończenia pracy. Mężczyźni mogliby przejść na emeryturę już po 40 latach opłacania składek na ubezpieczenie, a kobiety po 35 latach.

### ZUS BĘDZIE EGZEKWOWAĆ ZALEGŁE SKŁADKI PRZEZ 5 A NIE 10 LAT

Bożena Wiktorowska

*Dziennik Gazeta Prawna*, 5.01.2010

#### UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE: Obowiązki pracodawców

Rząd chce skrócić z dziesięciu do pięciu lat okres przedawnienia należności firm wobec ZUS z tytułu niezapłaconych składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne.

Od 1 stycznia 2011 r. mogą się zmienić zasady ubiegania się przez firmy nienależnie pobranych składek przez ZUS. Przedsiębiorcy będą mogli domagać się ich zwrotu przez pięć, a nie jak jest obecnie przez dziesięć lat. Ta sama zasada będzie obowiązywała w sytuacji dochodzenia roszczeń przez ZUS od firm zalegających z opłacaniem składek. Nowe rozwiązania zakłada projekt ustawy o ograniczaniu barier administracyjnych i przedsiębiorców, który został przygotowany przez Ministerstwo Gospodarki. - Nie ma żadnego merytorycznego powodu, aby przedsiębiorcy byli ścigani przez ZUS za niezapłacone terminowo składki aż przez dziesięć lat - uważa Andrzej Malinowski, prezydent Konfederacji Pracodawców Polskich.

Jego zdaniem dalsze utrzymywanie dziesięcioletniego okresu dochodzenia przez ZUS zaległych składek jest po prostu niebezpieczne dla przedsiębiorców.

- Spotykam się z opiniami, że obecnie obowiązujące przepisy spowodowały upadek wielu firm. Odsetki za niezapłacone składki były większe niż główna zaległość. Obecnie ZUS korzysta z nowoczesnego systemu informatycznego, więc pięć lat to wystarczająco dużo czasu na skontrolowanie każdej firmy-dodaje Andrzej Malinowski.

Podobnie uważa Agnieszka Chłoń-Domińczak, ekspert ubezpieczeniowy ze Szkoły Głównej Handlowej.

- ZUS ma o sprawnie działający system informatyczny, który umożliwia monitowanie płatników składek. Dzięki temu przedsiębiorcy powinni na bieżąco być informowani o zaległościach - mówi Agnieszka Chłoń-Domińczak.

Natomiast Krzysztof Pater, ekspert ubezpieczeniowy, były minister polityki społecznej, zwraca uwagę, że zaproponowane przez rząd rozwiązania nie zmienią generalnej zasady dochodzenia zaległych składek.

- O połowę zostanie skrócony okres dochodzenia należności. Jednak nadal będzie obowiązywać zasada, że termin ten liczy się od daty rozpoczęcia procedury ścigania za niezapłacone należności - mówi Krzysztof Pater.

Według Andrzeja Strębskiego z Zespołu Polityki Społecznej, Ubezpieczeń i Rynku Pracy OPZZ, rządowa propozycja może doprowadzić do zmniejszenia ściągłości składek.

- Przedsiębiorcy będą stosować różne sztuczki, byleby tylko nie zapłacić składek za pracowników. A to spowoduje zwiększenie deficytu w FUS - zauważa Andrzej Strębski.

### MNIEJ BIUROKRACJI PRZY ZASIŁKACH

Jam

*Rzeczpospolita*, 5.01.2010

#### Prawo co dnia

Zamiast urzędowego zaświadczenia o dochodach ubiegający się o wsparcie będzie mógł przedstawić własne oświadczenie

Osoby występujące o świadczenia rodzinne lub alimentacyjne będą mogły składać własne oświadczenia zamiast zaświadczeń wydawanych przez właściwe organy. Dotyczyłoby to takich informacji, jak wysokość dochodów, uczęszczanie do szkoły lub szkoły wyższej, brak propozycji zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej, termin urlopu wychowawczego oraz okresy zatrudnienia.

Oświadczenia te będą składane pod rygorem odpowiedzialności karnej. Osoba, która poświadczy nieprawdę, będzie musiała zwrócić nienależnie pobrane świadczenia wraz z odsetkami. Takie zmiany w ustawach o świadczeniach rodzinnych i pomocy osobom uprawnionym do alimentów wynikają z projektu ustaw o ograniczaniu barier administracyjnych dla obywateli i

przedsiębiorców przygotowanego przez Ministerstwo Gospodarki. W podobnym kierunku idą propozycje nowelizacji ustawy o pomocy społecznej. Podstawą ustalenia wysokości dochodu z pozarolniczej działalności gospodarczej mogłoby być oświadczenie osoby ją prowadzącej, a nie tylko zaświadczenie naczelnika urzędu skarbowego. Podobnie jak powierzchni gospodarstwa rolnego, kontynuowania nauki, opłacania składek KRUS, zadeklarowanej w ZUS podstawie wymiaru składek osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą. W opinii OPZZ zastępowanie oświadczeniami wymaganych dokumentów jest godnym poparcia przejawem odbiurokratyzowania postępowania. Biorąc pod uwagę, że o wsparcie występują zwykle osoby w złej sytuacji materialnej, zmniejszy to także koszty uzyskania przez nich wymaganych dziś zaświadczeń, np. wyeliminuje koszty dojazdów do urzędów. Związkowcy zastanawiają się jednak, na ile może to zwiększyć liczbę spraw, w których gminy będą zmuszone prowadzić postępowanie egzekucyjne wobec niesolidnych świadczeniobiorców. Więcej wątpliwości - z powodu osłabienia nadzoru - budzi propozycja zastępowania zaświadczeń oświadczeniami wnioskodawców w sprawach uzyskania zezwolenia wojewody na prowadzenie domu pomocy społecznej, placówki zapewniającej całodobową opiekę osobom niepełnosprawnym, przewlekle chorym lub w podeszłym wieku. Osoba podejmująca taką działalność mogłaby w ten mniej sformalizowany sposób poświadczyć swoją niekaralność, niezaleganie z podatkami i składkami. Proponowane zmiany miałyby wejść w życie w 2011 r.

## ROZMOWA NA TEMAT WOLNEGO DNIA 6 STYCZNIA

*Polsat News*, Debata, 6.01.2009, godz. 23.16

## PREZYDENT RUSZA W POLSKĘ

Anna Ambroziak

*Nasz Dziennik*, 7.01.2010

Dziś prezydent powoła Narodową Radę Rozwoju. To jeden z elementów przedwyborczej ofensywy. Lech Kaczyński szeroko sięgnął po „ekspertów” kojarzonych z lewym skrzydłem sceny politycznej

Kampania wyborcza prezydenta Lecha Kaczyńskiego już się rozpoczęła. Wystarczy popatrzeć chociażby na zmiany wprowadzone na stronie internetowej kancelarii, wykorzystywanej do reklamy osoby prezydenta i ocieplenia jego wizerunku. W styczniu prezydent ma rozpocząć objazd po Polsce. Nieoficjalnie mówi się też, że tegorocznej kampanii wyborczej nie poprowadzą już spin doktorzy Michał Kamiński i Adam Bielan.

Na temat reelekcji Lecha Kaczyńskiego nie chcą na razie oficjalnie wypowiadać się jego ministrowie. - Nic mi nie wiadomo na temat kandydatury Lecha Kaczyńskiego - kwituje Paweł Wypych. Milczy też zastępca szefa kancelarii Jacek Sasin. Wiele jednak przemawia za tym, że kampania właśnie ruszyła. Na stronie internetowej kancelarii prezydenckiej pojawiło się zdjęcie Lecha Kaczyńskiego pozującego wraz z pierwszą damą na tle ubranej na złoto choinki. Zdjęcie to zobaczymy też w jednym z kolorowych tygodników, z jedną tylko różnicą - w magazynie na pierwszym planie z prezydencką parą sfotografowano psa, którego Kaczyńscy mieli przygarnąć. Na stronie kancelarii można zobaczyć też fotografię prezydenckiej pary z małżeńskim łóżem w tle. Wszystko po to, by ocieplić wizerunek głowy państwa.

O palmę pierwszeństwa w prowadzeniu kampanii ubiegają się dwa ośrodki. Spin doktorzy PiS - Adam Bielan i Michał Kamiński, oraz młodzi pracownicy kancelarii odpowiedzialni za strategię PR-owską. Najbliższe otoczenie prezydenta sugeruje mu zmianę osób odpowiedzialnych za prowadzenie kampanii wyborczej, zwłaszcza że tandem Bielan-Kamiński nie poprowadził PiS do zwycięstwa w trakcie ostatnich wyborów do Parlamentu Europejskiego. - Lianę zmiany na stronie internetowej Kancelarii Prezydenta, fakt, że zdjęcia Lecha Kaczyńskiego pojawiają się w pismach tzw. niższych lotów - to wszystko świadczy o tym, że kampania ruszyła. Jest to świadoma strategia marketingowa po to, by odnieść sukces. Mimo że dwaj liderzy wszystkich rankingów, tj. zarówno Lech Kaczyński, jak i Donald Tusk, nie powiedzieli ani słowa na temat tego, że będą startować w wyborach, to jest to wszystkim wiadome - twierdzi Andrzej Maciejewski z Instytutu Sobieskiego.

Dziś prezydent powoła Narodową Radę Rozwoju. Ma to być gremium opiniodawczo-doradcze. Jej stworzenie zapowiedział prezydent przy podsumowaniu szczytu społecznego wiosną ubiegłego roku. W jej skład wejdą specjaliści z wielu dziedzin: makroekonomii i finansów, prawa, socjologii i polityki społecznej, gospodarki przestrzennej, integracji europejskiej i energetyki. Wśród 44 nominowanych są osoby z różnych środowisk i partii politycznych, m.in. prof. Żyła Gilowska, prof. Zdzisław Krasnodębski, prof. Jerzy Żyżyński, Janusz Śniadek, ale także osoby kojarzone z lewicą, jak prof. Witold Orłowski (doradca ekonomiczny prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego), dr Mirosław Gronicki (minister finansów w rządzie Marka Belki) i Wiesław Siewierski (współzałożyciel OPZZ).

## FIRMOWE DOKUMENTY TRAFIĄ NIE TYLKO DO ARCHIWÓW

Bożena Wiktorowska

*Dziennik Gazeta Prawna*, 7.01.2010

### UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

Obowiązki pracodawców

\* Notariusze będą mogli w formie elektronicznej przechowywać dokumenty pracownicze

\* Do pięciu lat zostanie skrócony okres przechowywania dokumentacji ubezpieczeniowej

\* Rząd planuje zlikwidować obowiązek wpisu do rejestru firm prowadzących archiwa.

Od początku przyszłego roku przedsiębiorcy opłacający składki za pracowników nie będą musieli przez 10 lat przechowywać dokumentacji ubezpieczeniowej przesyłanej do ZUS. Okres ten zostanie skrócony o połowę. Takie zmiany chce wprowadzić Ministerstwo Gospodarki, które przygotowało projekt ustawy ograniczającej bariery administracyjne dla obywateli i przedsiębiorców. Prawo do przechowywania dokumentacji pracowniczej w formie elektronicznej mają zyskać notariusze. Jednocześnie zostanie zniesiony obowiązek posiadania specjalnego wpisu do rejestru dla firm chcących prowadzić prywatne archiwa zajmujące się przechowywaniem takiej dokumentacji. ZUS przez pięć lat do pięciu lat ma zostać skrócony okres przechowywania kopii deklaracji rozliczeniowych i imiennych raportów miesięcznych oraz dokumentów je korygujących. Obecnie płatnik musi je przechowywać przez 10 lat, licząc od dnia ich przekazania do ZUS. - Skrócenie tego okresu jest logiczną konsekwencją skrócenia do pięciu lat okresu przedawniania należności firm wobec ZUS z tytułu niezapłaconych składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne - mówi Agnieszka Chłoń-Domińczak, ekspert

ubezpieczeniowy ze Szkoły Głównej Handlowej. Zdaniem profesora Jana Klimka, wiceprzewodniczącego Związku Rzemiosła Polskiego, rozwiązanie to ograniczy koszty funkcjonowania małych i średnich firm, które muszą przez 10 lat archiwizować kopie dokumentów przekazanych do ZUS. Jednak zdaniem Andrzeja Strębskiego z OPZZ może to powodować problemy pracowników. - W przypadku zniszczenia dokumentów potwierdzających zapłacenie składek do ZUS przez pracodawcę pracownik może otrzymać niższą emeryturę, niż to wynika z zapłaconych składek. Zawsze istnieje ryzyko, że ZUS może mieć problemy z odtworzeniem wpłaconych składek - mówi Andrzej Strębski. Wątpliwości ma także Krzysztof Pater, były minister polityki społecznej. - Moja żona nadal nie ma zapisanych składek za pierwszy rok reformy. W podobnej sytuacji jest też wiele innych osób, za które pracodawcy płacili składki, a nie zostały one zaksięgowane na ich kontach emerytalnych - mówi. Krzysztof Pater. Powrót do przeszłości Obecnie działalność gospodarczą polegającą na przechowaniu dokumentacji osobowej i płacowej mogą prowadzić jedynie przedsiębiorcy posiadający wpis do rejestru przechowawców akt osobowych i płacowych prowadzonego przez marszałków poszczególnych województw. Rząd chce to zmienić. Od przyszłego roku prawo do prowadzenia takiej działalności będzie mieć każdy przedsiębiorca prowadzący spółkę kapitałową. - Spowoduje to, że wrócimy do czasów, kiedy dokumentacja pracownicza była narażona na zniszczenie. Firmy zakładały przypadkowe osoby i składowały dokumenty w garażach i magazynach niespełniających podstawowych wymagań bezpieczeństwa - mówi Jolanta Louchin, dyrektor Archiwum Państwowego Dokumentacji Osobowej i Płacowej w Milanówku. Eugeniusz Borodin, wiceprezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, zwraca uwagę, że przechowywanie dokumentacji, która najczęściej istnieje w jednym egzemplarzu, wymaga zachowania określonych standardów przez przechowawców. Praktycznie to dziś niesolidni archiwiści porzucają akta lub nie wykonują terminowo z przechowywanej dokumentacji odpowiednich kopii. Mniej obaw o utratę dokumentacji ma prof. Marek Góra, współtwórca reformy emerytalnej. - Nie można dzisiejszych czasów porównywać z okresem wdrażania reformy emerytalnej. W przyszłości emerytury z nowego systemu będą ustalane na podstawie wysokości składek zgromadzonych na koncie emerytalnym w ZUS. Nie będzie więc trzeba udawadniać okresów pracy, jak to miało miejsce w przypadku ustalania kapitału początkowego - mówi prof. Marek Góra. Notariusze archiwistami Rząd proponuje też, aby prawo do archiwizowania przez 50 lat dokumentów osobowych i płacowych zyskali notariusze. Będą mogli przechowywać e-dokumenty podpisane bezpiecznym podpisem. Jednak przejmowanie tej dokumentacji nie będzie obowiązkowe. Jeśli notariusz na to się zdecyduje, to obowiązkowo będzie musiał sporządzić protokół z ich przyjęcia. Firma zainteresowana powierzeniem mu dokumentów będzie musiała przekazać je w formie dyskietek, płyt CD lub DVD oraz pocztą elektroniczną. - Notariusze nie będą zainteresowani przechowywaniem dokumentacji pracowniczej przez 50 lat. Istnieje bowiem poważne ryzyko, że w ciągu tak długiego okresu ochrony tej dokumentacji zmiany w sposobie zapisu dokumentów spowodowałyby dodatkowe koszty związane z przekształcaniem e-dokumentów. Nie mamy bowiem żadnej gwarancji, że za pół wieku będą jeszcze urządzenia czytające stare dyskietki - mówi Jolanta Louchin. Podobnie uważa Eugeniusz Borodin. - Propozycja zapisywania danych na dyskietkach jest anachroniczna. Nikt nie używa takiego nośnika do profesjonalnego przechowywania dokumentacji powyżej pięciu lat - mówi Eugeniusz Borodin. Sergiusz Pawłowicz, ekspert rynku teleinformatycznego, zwraca z kolei uwagę, że stworzenie bezpiecznego systemu archiwów cyfrowych jest kosztowne, dlatego ceny takich usług powinny być kontrolowane. - W Polsce

działają już firmy specjalizujące się w archiwizowaniu elektronicznych dokumentów. Nie ma więc żadnego racjonalnego powodu, żeby notariusze prowadzili tego typu działalność. Notariat ma swoje ustawowe zadania, pobiera za to niemałe pieniądze i nie ma powodu przyznawać mu dodatkowych przywilejów - mówi Wiesław Paluszyński, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Informatycznego. Także Krajowa Rada Notarialna jest zaskoczona propozycją zmian w ustawie - Prawo o notariacie. Wskazuje, że ten pomysł nie był z nią konsultowany.

## WALORYZACJA RENT I EMERYTUR

Leszek Kostrzewski

*Gazeta Wyborcza*, 7.01.2010

W marcu emeryci i renciści dostaną coroczną podwyżkę świadczeń.

Emerytura niektórych zwiększy się nawet o kilkaset złotych. Większość jednak dostanie tylko kilkadziesiąt złotych więcej. Jak będzie liczona? Coroczną podwyżkę (waloryzację) dostanie 9,5 mln osób, których emerytury wypłaca ZUS, KRUS, Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA, Wojskowe Biuro Emerytalne MON i Biuro Emerytalne Służby Więziennej. Jej wysokość co roku ustala rząd, biorąc pod uwagę dwa wskaźniki: wysokość inflacji wzrost płac w przedsiębiorstwach W znowelizowanym budżecie na 2010 rok rząd założył, że waloryzacja w tym roku wyniesie 4,1 proc. Niestety, zeszłoroczny wzrost płac jest niższy od założonego przez rząd. A w związku z tym emeryci dostaną mniejsze podwyżki. Dlaczego? Realny wzrost płac wyniesie ok. 1,5 proc. Przy waloryzacji uwzględnia się jedynie 20 proc. tego wskaźnika. Na wzroście płac emeryci zyskają więc tylko 0,3 proc. Do tego trzeba dodać wskaźnik ubiegłorocznej inflacji (bierzemy cały wskaźnik, czyli 3,5 proc.):  $0,3+3,5=3,8$ proc. Podsumowując - tegoroczna podwyżka nie wyniesie, jak zakładał rząd 4,1 proc., ale prawdopodobnie 3,8 proc. O tyle zapewne więc wzrosną w marcu emerytury, renty i inne świadczenia, które wymieniamy niżej.

### FORMALNOŚCI

Waloryzacja świadczeń jest przeprowadzana „z urzędu”, bez naszego udziału. Nie trzeba więc składać dokumentów ani zgłaszać się do oddziałów wypłacających nam świadczenie. ZUS, KRUS, MON lub MSWiA same obliczą nowe, wyższe świadczenie i poinformują o tym emeryta lub rencistę. Wyższa emerytura (lub renta) będzie wypłacana od marca w terminie, w którym dziś odbiera się świadczenia (1., 5., 10., 15., 20. lub 25. dnia miesiąca).

### JAK POLICZYĆ PODWYŻKĘ

Co to oznacza, że waloryzacja wyniesie 3,8 proc.? Jak ją policzyć, pokażemy na przykładzie pana Marka, byłego monterza urządzeń chłodzących z Katowic. Jego emerytura dziś to 1200 zł brutto, po waloryzacji dostanie 1245,60 zł, a więc o 45,60 zł więcej. Skąd wynik? Najpierw dotychczasową emeryturę (1200zł) trzeba pomnożyć przez wskaźnik waloryzacji (3,8proc.):  $1200 \text{ zł} \times 3,8 \text{ proc.} = 45,60 \text{ zł}$ . Otrzymany wynik dodajemy do starej emerytury, otrzymując w ten sposób świadczenie po podwyżce:  $1200 \text{ zł} + 45,60 \text{ zł} = 1245,60 \text{ zł}$  brutto. Analogicznie można wyliczyć podwyżkę dla pani Beaty, emerytowanej nauczycielki, która teraz dostaje 1400 zł brutto miesięcznie. Po waloryzacji jej świadczenie wzrośnie o 53,20 zł i od marca wyniesie 1453,20 zł brutto. Co ważne, o ten sam wskaźnik (3,8proc.) wzrosną też najniższe świadczenia. Ile wyniesie emerytura po podwyżce - przykładowe wyliczenia przedstawiamy

w tabelce obok.

ROSNĄ NAJNIŻSZE ŚWIADCZENIA IDODATKI

Już od marca najniższa emerytura oraz najniższa renta rodzinna i renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, a także renta rolnicza (wynoszące dziś 675,10 zł brutto) wzrosną o 25,65zł, do 700,75 zł brutto miesięcznie. Wzrosną renty: z tytułu częściowej niezdolności do pracy - teraz 519,30 zł; od marca 2010 r. - 539,03 zł; z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa - 810,12 zł, po waloryzacji 843,33 zł; z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową - 623,16 zł, po waloryzacji - 646,84 zł. Podwyższone będą też specjalne dodatki: pielęgnacyjny - 173,10 zł, po waloryzacji - 179,67 zł; dla sierot zupełnych - 325,36 zł, po waloryzacji - 337,72 zł; kombatancki - 173,10 zł, po waloryzacji - 179,67 zł; za tajne nauczanie - 173,10 zł, po waloryzacji - 179,67 zł.

#### PODWYŻKA MOŻE SIĘ ZMIENIĆ

Wskaźnik waloryzacji (czyli to, o ile wzrosną świadczenia) uwzględnia inflację oraz co najmniej 20 proc. wzrostu płac (chodzio wzrost przeciętnej pensji). Inflacja i podwyżka płac nie dotyczą roku, w którym następuje waloryzacja, ale roku wcześniej. A więc na podwyżkę w 2010 r. mają wpływ inflacja i podwyżka płac w minionym, czyli 2009 r. Jeszcze nie wiemy, ile one dokładnie wyniosą. Rząd robi, więc prognozę i w ten sposób przewiduje waloryzację. A to oznacza, że wciąż może się ona zmienić. Sama prognoza zresztą też się zmienia. Jeszcze w połowie 2009 r. rząd zakładał, że w marcu br. emeryci dostaną podwyżkę tylko o 3,4 proc. Dopiero we wrześniu zeszłego roku zmienił przewidywania do 4,1 proc. Jednak wg najnowszych prognoz waloryzacja najprawdopodobniej wyniesie 3,8 proc.

#### ILE MOŻNA DOROBIC

Osoby na wcześniejszej emeryturze, a także na rencie z tytułu niezdolności do pracy oraz rencie rodzinnej mogą dorabiać, ale muszą uważać na limity. Jeśli bowiem je przekroczą i zarobią więcej, tracą część lub nawet całe świadczenie. Bezkarnie można dorobić do 70 proc. przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego (od 1 grudnia ub.r. to 2179,70 zł brutto). Po przekroczeniu tego progu emerytura jest zmniejszana. O ile? Dokładnie o kwotę, o jaką przekroczyliśmy limit. Jeżeli więc pani Anna na wcześniejszej emeryturze zarobiła 2250 zł brutto, to jej emerytura będzie zmniejszona o 70,30 zł. Ale uwaga! ZUS nie może nam zbyt dużo potrącić. Maksymalnie 467,09 zł - z emerytury, renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy 350,34 zł - z renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy 397,05 zł - z renty rodzinnej dla jednej osoby. Ale uwaga! Jeśli limit dorabiania zostanie przekroczony o 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia (obecnie 4048,10 zł brutto), ZUS wstrzymuje wypłatę emerytury. Nie dostaniemy więc ani złotówki. Przekroczenia limitów nie muszą się za to bać emeryci, którzy osiągnęli ustawowy wiek emerytalny - 60 (kobiety) lub 65 lat (mężczyźni). Oni mogą dorabiać bez ograniczeń.

#### TYLKO JEDNA PODWYŻKA?

W zeszłym roku PiS złożył w Sejmie projekt ustawy ws. specjalnych dodatków dla emerytów i rencistów. Zakłada on, że te osoby, których świadczenia wynoszą poniżej 900 zł, miałyby dodatkowo otrzymywać co roku 700 zł na rękę; ci, którzy dostają 900-1200zł, dostaliby 400 zł, przedział 1200-1400zł zaś - 200 zł. Dodatki miałyby być coroczne.

Opozycja powołuje się na przykłady innych państw, które hojną

ręką obdarzają emerytów.

Tak jest choćby w Bułgarii. Najbiedniejsi emeryci, których emerytura nie przekracza 200 lewów (420zł), dostali tam po 25 lewów (53zł) świątecznego dodatku do emerytury. Wypłata rozpoczęła się trzy dni temu (4 stycznia). A dwa lata temu każdy bułgarski emeryt otrzymał po 50 lewów dodatku do emerytury. Polski rząd wyliczył, że koszt dodatków zaproponowanych przez PiS to 2,5 mld zł. I twardo tłumaczy, że w kryzysie nas na to nie stać (w2010 r. budżet państwa będzie na minusie na rekordowe 52 mld zł). W najbliższym czasie więc o dodatkach do emerytur możemy zapomnieć.

Cały czas toczy się jednak w Komisji Trójstronnej (zasiadają w niej związkowcy, pracodawcy i rząd) bój o zmianę zasad waloryzacji.

Związki zawodowe (m.in. OPZZ) chcą większego wskaźnika waloryzacji, tak aby podwyżka obejmowała inflację i 50 proc. przeciętnego wzrostu płac (dziś to 20 proc.). Argumentują, że w kryzysie emeryci muszą więcej wydawać. Co innego jednak proponują pracodawcy. Jeremi Mordasewicz, członek rady nadzorczej ZUS i Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”, zapewnia, że waloryzacja świadczeń powinna być tylko o inflację. - Mamy kryzys i nie stać nas, aby podwyższać emerytury jeszcze o wzrost płac - mówi. - W takiej sytuacji, w jakiej dziś jesteśmy, państwo musi szukać oszczędności gdzie może. Waloryzacja musi być więc mniejsza - dodaje.

Zmiana obecnych zasad waloryzacji wymaga jednak przegłosowania specjalnej ustawy przez Sejm. Ustawę musiałby też podpisać prezydent. Jak zapewniają ekonomiści, najwcześniej taka zmiana jest możliwa w 2011 roku. Emeryci w tym roku nie mają więc powodów do zmartwień. Mniejszej waloryzacji (tylko z uwzględnieniem inflacji) mogą najwcześniej spodziewać się w marcu przyszłego roku i to po zmianie ustawy. \*Emerytura po marcowej podwyżce Obecna emerytura - świadczenie po waloryzacji w marcu 2010 r. (brutto)\*

700	zł	726,60	zł
800	zł	830,40	zł
900	zł	934,20	zł
1000	zł	1038	zł
1100	zł	1141,80	zł
1200	zł	1245,60	zł
1300	zł	1349,40	zł
1500	zł	1557	zł
1700	zł	1764,60	zł
1900	zł	1972,20	zł
2100	zł	2179,80	zł
2300	zł	2387,40	zł
2500	zł	2595	zł

\*Przy wskaźniku waloryzacji 3,8 proc.

## SĄD ZWOLNIŁ PRACOWNIKA ZA PRZEJŚCIE DO KONKURENCJI

Katarzyna Bartman

*Dziennik Gazeta Prawna*, 8.01.2010

#### PRAWO PRACY

Zobowiązania wobec pracodawcy

\* Za złamanie zakazu konkurencji firmy żądają odszkodowań i rozwiązania umów o pracę

\* W Siedlcach zapadł pierwszy wyrok wypowiedzający umowę o pracę łamiącą zakaz konkurencji

\* Firmy chcą, aby utrata pracy za zatrudnienie u konkurencji

została wpisana do kodeksu pracy

Wypłatę wysokiego odszkodowania, ale i zwolnienie z pracy w trybie natychmiastowym u aktualnego pracodawcy - taką karę nałożył pod koniec grudnia na inżyniera jednej z dużych firm montażowo-drogowych Sąd Rejonowy w Siedlcach. Złamał on umowę o zakazie konkurencji, którą zawarł wcześniej na rok z była firmą. To orzeczenie jest bezprecedensowe. Dotychczas sądy zasądzały w tego typu przypadkach wyłącznie odszkodowanie na rzecz byłych pracodawców. Nie rozwiązywały natomiast umów o pracę zawartych przez pracowników z konkurencyjnymi firmami. Jak podkreślają prawnicy ten wyrok stanowi poważne ostrzeżenie dla kilkuset tysięcy osób. Tych, które zawarły z pracodawcami umowy o zakazie konkurencji, oraz tych, którzy zdecydują się takie klauzule podpisać. Mogą oni bowiem stracić pracę podjętą u konkurencji.

Wypowiedzenie z sądu Siedlecki sąd w imieniu pracownika, który nie stawił się na rozprawę, rozwiązał z jego aktualnym pracodawcą umowę o pracę w trybie art. 32 kodeksu pracy. Przewodniczący, sędzia Krzysztof Pawlukowski, powołał się na art. 64 kodeksu cywilnego, który mówi, że prawomocne orzeczenie sądu stwierdzające obowiązek danej osoby do złożenia oznaczonego oświadczenia woli zastępuje to oświadczenie. Sąd napisał więc w imieniu pracownika wypowiedzenie z pracy, które zostało dostarczone jego obecnemu pracodawcy przez komornika sądowego. Zaocznie wydanemu orzeczeniu został nadany rygor natychmiastowej wykonalności. Pracownik wniósł sprzeciw do wyroku. Jego sprawę rozstrzygnie sąd wyższej instancji. - Pracownik naruszył zakaz konkurencji. Były pracodawca żądał realnego wykonania zobowiązania, gdyż zasądzenie samej kary umownej prowadziłoby do tolerowania naruszenia prawa i, co więcej, do jego dalszego kontynuowania, bo umowa o zakazie konkurencji nadal wiąże obie strony - tłumaczy Sławomir Paruch, ekspert prawa pracy i partner w kancelarii Sołtysiński, Kawecki & Szlęzak reprezentujący poszkodowanego pracodawcę. Dodaje, że zasada wolności zatrudnienia nie ma charakteru bezwzględnego i dopuszcza ograniczenia, szczególnie jeśli wynikają one z podjętych przez pracownika wcześniejszych zobowiązań.

Umowa lub przepis Zdaniem sędziego Wojciecha Małka z Sądu Okręgowego w Warszawie siedlecki wyrok może zainspirować inne sądy do orzekania utraty pracy wcześniejszych konkurencji w przypadku ewidentnego łamania przez pracowników umów. Sędzia zaznacza przy tym, że taka sankcja byłby uzasadniona tylko w indywidualnych, szczególnie dobrze udokumentowanych przypadkach.

Z kolei sędzia Andrzej Marek z Sądu Okręgowego w Legnicy uważa, że siedleckie orzeczenie jest odważne, gdyż tamtejszy sąd uznał, że wolność pracownika w podejmowaniu zatrudnienia nie może być nadrzędnym prawem w stosunku do praw osób trzecich - w tym przypadku byłego pracodawcy. Jednak w opinii sędziego Rafała Krawczyka z Sądu Okręgowego w Toruniu żądanie nakazania złożenia zastępczego oświadczenia woli pracownika o rozwiązaniu umowy o pracę powinno mieć oparcie w umowie o zakazie konkurencji lub przepisie prawa. A takiego przepisu nie ma. Aby sądy mogły więc stosować omawiane sankcje wobec pracowników, musieliby oni już w umowach o zakazie konkurencji wyraźnie godzić się na możliwość żądania przez pracodawcę rozwiązania nowego stosunku pracy. Jednak dopiero orzeczenia Sądu Najwyższego przesądziłyby o dopuszczalności zawierania tak skonstruowanych umów. Pracodawcy dostaną broń PKPP Lewiatan, organizacja pracodawców, jest zadowolona z siedleckiego orzeczenia. Co więcej, chce, aby sankcję utraty pracy prowadzić do kodeksu pracy. Lewiatan zwraca uwagę, że liczba pozwów sądowych

wytaczanych byłym pracownikom naruszającym zakazy konkurencji lawinowo rośnie - szacuje, że wzrost ten sięga nawet 500 proc. w stosunku do 2008 roku. Brak lojalności ze strony byłych pracowników najbardziej odczuwają firmy wykorzystujące innowacyjne technologie, informatyczne, logistyczne i transportowe oraz instytucje finansowe. Zakazy konkurencji najczęściej łamią byli pracownicy, którzy obsługiwali przetargi publiczne, zabiegali o dotacje unijne, lub pracowali nad nowymi strategiami sprzedażowymi i marketingowymi. Jak wskazuje Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych coraz więcej poufnych informacji wycieka też za sprawą odchodzących z pracy pracowników instytucji publicznych.

Tymczasem wyroki zapadające w sądach w sprawach łamania zakazu konkurencji są trudne do wyegzekwowania, gdyż ograniczają się wyłącznie do wypłaty odszkodowania lub umownej kary, których pracownicy często nie płacą. Decyzja sądu czy firmy - Pracownik, który naraża byłego pracodawcę na wielomilionowe straty z tytułu np. utraty kontraktu, zwykle nie jest wstanie majątkiem osobistym go pokryć. Dlatego perspektywa utraty pracy byłaby skuteczniejszym narzędziem prewencyjnym - uważa Grażyna Spytek-Bandurska, ekspert prawa pracy z PKPP Lewiatan. Jej zdaniem nakaz rozwiązania umowy o pracę z konkurencyjną firmą nakłoniłby pracowników do głębszego zastanowienia się nad ewentualnym złamaniem zakazu konkurencji. Propozycjom wpisania takiego rozwiązania do kodeksu pracy ostro sprzeciwiają się związki zawodowe. Andrzej Radzikowski, wiceprzewodniczący OPZZ, wskazuje, że istnieje możliwość zasądzenia utraty pracy przez sąd bez konieczności zmiany prawa.

- O zastosowaniu sankcji, jaką jest pozbawienie kogoś źródła utrzymania, winny decydować wyłącznie sądy na podstawie zebranego materiału dowodowego, a nie szablon przykładany do każdej sprawy na doraźne życzenie pracodawców - wskazuje Andrzej Radzikowski.

## GŁOWA PAŃSTWA SZUKA RADY

Piotr Skwirowski

*Gazeta Wyborcza*, 8.01.2010

Gomułka, Orłowski i Gronicki doradzą Lechowi Kaczyńskiemu. - Szukam ponadpartyjnego konsensusu - tłumaczył prezydent, powołując Narodową Radę Rozwoju w skład Narodowej Rady Rozwoju weszło 44 przedstawicieli nauki, biznesu, związków zawodowych, samorządów... Wśród członków są m.in. minister finansów w rządach PiS prof. Zyta Gilowska, wiceminister finansów w rządzie PO prof. Stanisław Gomułka, doradca ekonomiczny prezydenta Kwaśniewskiego prof. Witold Orłowski. Są też byli ministrowie finansów - Mirosław Gronicki i prof. Jerzy Osiatyński. Do tego były minister gospodarki Janusz Steinhoff, szefowie organizacji związkowych, w tym Janusz Śniadek z NSZZ „Solidarność” i przewodniczący OPZZ Jan Guz. Są także szefowie największych organizacji przedsiębiorców: Henryka Bochniarz (PKPP Lewiatan), Marek Goliszewski (BCC), Andrzej Malinowski (KPP) i Jerzy Bartnik (ZRP). I jeszcze przedstawiciele samorządów, m.in. prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz i kojarzony z SLD prezydent Krakowa Jacek Majchrowski. - Nikt właściwie nie odmówił członkostwa w Radzie. To dowód na to, że w polskich elitach świadomość konieczności pracy nad długą perspektywą jest silna - cieszył się przed posiedzeniem inauguracyjnym Rady prezydent Lech Kaczyński. - Chciałbym skorzystać z waszego dorobku

życiowego. Robię to w imieniu swojego kraju - tłumaczył. Rada ma przygotowywać opinie i doradzać prezydentowi w sprawach ważnych dla rozwoju kraju. - Polska potrzebuje dyskusji o charakterze długofalowym, która dotyczyć będzie zarówno szans, jak i zagrożeń dla naszego kraju - mówił prezydent już w czasie posiedzenia inauguracyjnego Rady. Tłumaczył, że chciałby, żeby Rada zajmowała się „tym, co się zdarzy lub może się zdarzyć w Polsce, co daje jej szanse w ciągu najbliższych 20 lat”. - Członkowie Rady reprezentują różne przekonania i profesje. Czyni to Radę ponadpolityczną w tym stopniu, w którym jest to możliwe. Bo jeżeli zajmujemy się najelementarniejszymi sprawami naszego kraju, to polityka wkracza tu sama. Na to żadnej rady nie ma. Żadne zaklęcia tu nie pomogą - stwierdził prezydent.

I rzeczywiście już po chwili dziwił się, że choć w ciągu ostatnich trzech lat wzrost gospodarczy w naszym kraju sięgnął w sumie 8 proc., to sytuacja finansów państwa znacząco się w tym czasie pogorszyła. -W latach 2007-10 dług publiczny wzrośnie o przeszło 212 mld zł, do 739 mld zł -wyliczał prezydent. A przecież jeszcze chwilę wcześniej dług nawet lekko spadał. - Nie powinno być takiego pogorszenia stanu finansów publicznych. Istotne staje się więc pytanie o to, co się stało - mówił Kaczyński. Rada ma też dyskutować metodach problemach demografii, systemie emerytalnym, zakresie inauguracyjnego metodach prywatyzacji, infrastrukturze... -Kolejna sprawa to nasze miejsce w UE i charakter samej Unii -wyliczał prezydent. W czasie inauguracyjnego posiedzenia Rady na dwie tury debaty przeznaczono w sumie 85 minut. Po niespełna dwie minuty na członka Rady.